

Katarzyna Puzio
(Lublin, Polska)

ODESSA W POLSKICH DZIEWIĘTNASTOWIECZNYCH RELACJACH Z PODRÓŻY ODBYTYCH MIĘDZY ROKIEM 1814 A 1843

Podróżopisarskie opisy Odessy sprzed słynnych *Wspomnień Odessy, Jedysanu i Budżaku* Józefa Ignacego Kraszewskiego (1845) pozostają mało znane. Należą one z reguły do dwu odmian podróży: orientalnych, ponieważ przez Odessę wiódł zwykły szlak polskich podróżników na Krym i dalej do Stambułu¹, oraz krajowych do rubieży dawnej polskiej państwowości i narodowości, a Odessa była portem wywozowym dla uprawianej na Wołyniu i Podolu pszenicy. Kilka z nich, szczególnie godnych uwagi, pozwoli ukazać Odessę jako przedmiot wielostronnego zainteresowania Polaków już w pierwszym półwieczu jej istnienia. Są to: *Dziennik podróży do Turcji odbytej w roku 1814* Edwarda Raczyńskiego (1821), *Podróż po Wołyniu, Podolu aż do Odessy w roku 1818*, będąca V częścią *Podróży historycznych po ziemiach polskich między rokiem 1811 a 1828 odbytych* Juliana Ursyna Niemcewicza (1858), *Dziennik podróży z Wilna przez Odessę do Stambułu* Józefa Sękowskiego (druk w *Dzienniku Wileńskim* w 1820 roku) i Karola Kaczkowskiego *Dziennik podróży do Krymu odbytej w roku 1825* (1829).

W podanych ramach chronologicznych mieści się także tekst, którego autor wyraźnie dystansuje się wobec dotychczasowego sposobu przedstawiania Odessy przez naszych podróżopisarzy. To napisane z humorem i ironicznym dystansem oraz pasją demaskowania utrwalonych w literaturze stereotypów, znakomite *Wspomnienia z podróży po Krymie* Edmunda Chojeckiego (1843, wyd. 1845). Pomijam inne, zupełnie zapomniane teksty, które nie wnoszą wiele nowego do obrazu miasta, jak na przykład *Pielgrzymka do Ziemi Świętej* Ignacego Hołowińskiego (1842)².

Pierwszym z polskich dziewiętnastowiecznych podróżników, który odwiedził Odessę i pozostawił pisemną relację ze swojej podróży, był hrabia Edward

¹ Zob. J. Reychman, *Podróżnicy polscy na Bliskim Wschodzie w XIX wieku*, Warszawa 1972, s. 25.

W znaczeniu osiemnastowiecznym pojęciem ludów orientalnych określano nie tylko Arabów i Persów, ale też Turków, Tatarów oraz ludy Azji aż do Chin. Zob. J. Reychman, *Orient w kulturze polskiego Oświecenia*, Wrocław 1964, s. 8.

² I. Hołowiński, *Pielgrzymka do Ziemi Świętej*, t. 1, Wilno 1842, s. 16-26. Hołowiński był w Odessie w roku 1839.

Raczyński, nieoceniony wydawca staropolskich pamiętników i materiałów do historii Rzeczypospolitej. W ciągu dwu lat po roku 1812 zwiedził on oprócz Turcji Szwecję, Laponię i Grecję. Tekst jego niezwykle pięknie pod względem typograficznym wydanego *Dziennika podróży do Turcji* dopełniał bogaty materiał ilustracyjny (82 ryciny), gdyż arystokracie towarzyszył w wyprawie malarz Ludwik Fuhrmann, szkicując między innymi widok teatru i portu w Odessie. We wstępie do *Dziennika* autor przedstawił siebie nie jako literata, a historyka, moralistę i polityka, podkreślił też typową jeszcze dla podróży klasyków jej celowość (lepsze poznanie państwa Ottomanów) i użyteczność.

Odessa była jedynie etapem w jego drodze do Stambułu, spędził tam zaledwie 4, od 2 do 5 sierpnia, poświęcił jej jednak w swoim dzienniku sporo miejsca³. Swoje zainteresowanie uzasadnia względami właściwie patriotycznymi – znaczeniem tego portu dla handlu i dobrobytu Ukrainy oraz Podola. Wyrażna fascynacja prężnie rozwijającym się miastem, które „zbogaca co rok bardziej wszystkie okoliczne prowincje”⁴, staje się zrozumiała na tle zanotowanych wcześniej gorzkich uwag na temat Ukrainy, gdzie przy znakomitych ziemiach panowało zacofanie gospodarcze, nędza i ciemnota wieśniaków. W pierwszych słowach relacji wyraża Raczyński zachwyt wędrowca, który „kwitnące w tym miejscu widzi miasto, w przeciągu dwudziestu pięciu lat zbudowane na posiadzie nikczemnej wioski, którą Tatarzy Kodziabej nazywali”⁵. Ten podziw dla rozwoju cywilizacyjnego dzikich jeszcze niedawno i bezludnych prawie terenów jest niewątpliwie proweniencji oświeceniowej, powstanie Odessy to przykład zwycięstwa człowieka nad naturą, wyjątkowo mu w tym miejscu nieprzychylną zresztą. Jako zwolennik klasycystycznego umiaru, Raczyński nie pozostawił zapisu chwytanego na gorąco wrażenia, dominuje nabyta dzięki rozległym lekturom wiedza o historii i gospodarce odwiedzanego miejsca, wsparta, jak na uczonego przystało, dołączonymi w przypisach tablicami, obrazującymi choćby dokładną wartość towarów wwożonych i wywożonych przez port odeski oraz wysokość przychodów z ceł wpływających do skarbu. Charakteryzując handel, wylicza średni coroczny eksport zboża, jego ceny, sprowadzane z zagranicy produkty. Statystyki tu więcej niż bezpośrednich, czynionych z autopsji obserwacji.

W znacznej części jego obraz Odessy to erudycyjny popis historyka, zdominowany przez suche, książkowe informacje. Przedstawia historię tych ziem od czasu, gdy była tu scytyjska osada, przywołuje starożytnych ziemioopisów, wzmiankujących o dwu miastach nad Morzem Czarnym, które nosiły miano Odessy. W obszernych przypisach cytuje fragmenty dzieł Pliniusza, Ariana, Herodota, Ptolemeusza i in. Powołując się na kronikę Marcina Kromera,

³ Docenił te fragmenty *Dziennika* zwrócił już autor recenzji z „Pamiętnika Warszawskiego”, który pisał: „Ciekawe są szczegóły dotyczące się południowych osad w okolicach Odessy i handlu w tym ważnym mieście prowadzonego (...)”. („Pamiętnik Warszawski” 1822, t. 1, s. 188.)

⁴ E. Raczyński, *Dziennik podróży do Turcji, odbytej w roku 1814*, Wrocław 1821, s. 8.

⁵ Tamże, s. 8.

wzmiankuje (jako jedyny z podróżników przed Kraszewskim), że w XV wieku port i tereny, na którym znajduje się Odessa, należały do Polski. Uwagę swą skupia jednak na najnowszych dziejach, gdy w końcu XVIII wieku nastąpił kres tureckiego panowania i Katarzyna II założyła w tym miejscu port handlowy, a cesarz Aleksander, kontynuując jej dzieło, uczynił wielkorządcą Odessy księcia Richelieu. Pod tegoż przezorną administracją od 1803 roku z czterystu nikiemnych budynków rozrosła się do 2 tysięcy domów i 24 tysięcy mieszkańców, dlatego, jak zauważa podróżopisarz, powinna nazywać się raczej miastem Richelieu. Jej architektura nie podoba się Raczyńskiemu, z wyjątkiem cerkwi św. Mikołaja i teatru przypominającego świątynie starożytnej Grecji lub Rzymu.

Opisuje port i nowatorskie rozwiązania zastosowane przez inżynierów przy budowie fortyfikacji oraz urządzenie kwarantanny, szczególnie ważne z uwagi na pamięć niedawnej zarazy (1812), która ponoć zaczęła się od sprowadzonej dla pewnej aktorki ze Stambułu chustki. W przypisie podane zostało tabelaryczne zestawienie ofiar, zaczerpnięte, podobnie jak inne dane, z tomu trzeciego pracy markiza Gabriela de Castelnau *Essai sur l'histoire ancienne et moderne de la Nouvelle Russie. Statistique des provinces qui la composent. Fondation d'Odessa; ses progrès, son état actuel; détails sur son commerce. Voyage en Crimée, dans l'intérêt de l'agriculture et du commerce* (1820). Szybkie, bo w cztery miesiące zaledwie, uporanie się z zarazą, oprócz oszczędnego zarządzania finansami miasta i rozszerzenia jego handlu, to kolejna zasługa księcia Richelieu, który przyczynił się także do opanowania choroby na Krymie.

Julian Ursyn Niemcewicz odwiedził Odessę cztery lata po Raczyńskim, w roku 1818. Jednakże opis tej podróży, mimo że wyszedł spod pióra jednej z najwybitniejszych postaci życia publicznego epoki, niezwykle popularnego i cenionego pisarza, miał znikomą recepcję w wieku XIX, a i współcześnie nie cieszy się szczególnym zainteresowaniem historyków literatury, w tym i podróżopisarstwa⁶. Zdecydowała o tym przede wszystkim dość późna data wydania całości *Podróży historycznych po ziemiach polskich*, bo dopiero w 1858 roku w Paryżu, staraniem Eustachego Januskiewicza. Tymczasem dziennik podróży

⁶ Stanisław Burkot uznaje Klementynę z Tańskich Hoffmanową za najwybitniejszą autorkę podróży po kraju przed 1830 rokiem i pierwszą podróżniczkę w romantycznym stylu. (S. Burkot, *Polskie podróżopisarstwo romantyczne*, Warszawa 1988, s. 249). Z kolei Janina Kamionka-Straszakowa uznaje, że to Niemcewicz swym pomnikowym dziełem o wędrówkach po Polsce otwiera epokę podróżopisarstwa romantycznego. (J. Kamionka-Straszakowa, *Podróż*, w: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, wyd. 2 (dodruk), pod red. J. Bachórzea i A. Kowalczykowej, Wrocław 1997, s. 700; zob. również Eadem, „Do ziemi naszej”. *Podróże romantyków*, Kraków 1998, s. 28-32.)

Krótkiego przeglądu najważniejszych prac niemcewiczologów pod kątem (nie)obecności w nich *Podróży historycznych* dokonała w przypisach do swojego artykułu Martyna Deszczyńska. Zob. M. Deszczyńska, *Koncepcja dziejów w „Podróżach historycznych po ziemiach polskich...”* *Juliana Ursyna Niemcewicza*, w: *Julian Ursyn Niemcewicz: pisarz, historyk, świadek epoki*, pod. red. J. Wójcickiego, Warszawa 2002, s. 287-288.

z lat 1811–1812 oraz 1816–1821 przygotował Niemcewicz do druku ok. 1820–1821 roku. Nie doszło do skutku planowane wydanie tekstu w Puławach w 1830 roku. Recepcja dzieła za życia autora była ograniczona właściwie do wąskiego kręgu jego przyjaciół, fragmenty czytywał też na posiedzeniach Towarzystwa Przyjaciół Nauk między 1816 a 1823 rokiem⁷. Można by się zastanawiać, czemu opis Odessy umieścił Niemcewicz w tekście będącym zapisem podróży po historycznych ziemiach dawnej Rzeczypospolitej⁸. Czy tak wyznaczona marszruta, jak głosił tytuł, to echo przywiązania do mitu Polski „od morza do morza”? Nic bezpośrednio w tekście na to nie wskazuje, a Odessa stała się punktem docelowym podróży przez Wołyń i Podole z uwagi na kluczowe znaczenie dla gospodarki tych ziem, który to fakt wielokrotnie autor podkreślał. W swojej *Podróży* Niemcewicz potraktował Odessę jak zagadkę do rozwiązania.

Miasto obszerne w swym obwodzie pocięte w szerokie piękne ulice, zamożne handlem, przeszło 30,000 ludności liczące, ozdobne gmachami, domami, których żaden dwudziestu sześciu lat jeszcze nie liczy, ciekawą dla każdego zdaje się zagadką⁹.

Tego typu refleksja powraca w tekście przy kilku okazjach, na przykład „nie jest rzeczą najmniej podziwienia godną”¹⁰, jak pisze, że na miejscu, gdzie przed dwudziestu dwoma laty stało tylko kilka tatarskich lepianek, zobaczyć można ozdobny teatr i piękną operę włoską. Podobnymi słowami niekłamanego podziwu kończy również swoje spotkanie z miastem, gdy opuszcza je 13 lipca po tygodniowym pobycie, porównując do starożytnej Palmiry: „W niedzielę wyjechałem z Odessy, rad, że widział miasto, jak drugą Palmirę wśród pustyni, zamożne i kwitnące”¹¹.

Próbuje Niemcewicz odpowiedzieć na postawione w tytule rozdziału pytanie o przyczyny jej „naglego wzrostu”: jak w kilkanaście lat z „nędznej osady tatarskiej” stała się grodem „tak kwitnącym i okazałym”¹². Zaczyna od wskaza-

⁷ Zob. *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, t. V: *Oświecenie*. Hasła osobowe I-O, oprac. E. Aleksandrowska z zespołem, Warszawa 1967, s. 399-400.

⁸ „Na wstępie do tych podróży, w r. 1811, Niemcewicz powiada, że gdy losem długo niefortunnym nie mógł dotąd poznać dokładnie znacznej części własnej ziemi, chociaż po odległych miotany był morzami i w obce wydalął się krainy, teraz do ojczyzny wrócony, skoro znalazł kilkuniedzielną w obowiązkach publicznych przerwę, wybrał się na zwiedzenie Krakowa i jego okolic. Następnego roku wyjechał do Prus Królewskich, a za powrotem zwiedził i opisał Warszawę. W r. 1816 objeżdżał Wołyń i Brzeskie; w r. 1817, puścił się do Gdańska i do Królewca; rokiem później, przez Podole i Ukrainę, dotarł aż do Morza Czarnego; w r. 1819 podróżował po Litwie; w r. 1820 po Rusi Czerwonej; następnego lata przejechał Śląsk i Wielkopolskę, a ostatnią jego podróżą, w r. 1828, była wycieczka w Podlaskie, w interesie, jak mówi, familijnym”. (*Od wydawców*, w: J. U. Niemcewicz, *Podróże historyczne po ziemiach polskich między rokiem 1811 a 1828 odbyte*, wyd. E. Januskiewicz, Paryż 1858, s. III-IV.)

⁹ J. U. Niemcewicz, dz. cyt., s. 313.

¹⁰ Tamże, s. 319.

¹¹ Tamże, s. 324.

¹² Tamże, s. 313.

nia przyczyn historycznych, wszak analizowany tekst daje początek nowemu podgatunkowi w dziejach naszego piarstwa podróżniczego – podróży historycznej. Podróże historyczne miały stanowić pogładową lekcję historii, wędrówka zaś była pretekstem do snucia dygresji o dziejach miejsca i jego faz rozwoju w czasie i przestrzeni¹³. Odmianę podróży historycznej cechuje również to, że „osoba podróżnika, światłego i mądrego patrioty, pozostaje w cieniu, a wyeksponowane są marszruta i rekonstrukcja związanych z jej obszarem wydarzeń historycznych, opis pamiątek, charakterystyka aktualnej sytuacji i postaw mieszkańców”¹⁴.

Ponieważ sama Odessa to twór stosunkowo nowy, więc zainteresowanie miłośnika historii budzą dzieje należących ówczesnie do Rosji wybrzeży Morza Czarnego, których zarys zajmuje niemal połowę rozdziału poświęconego Odessie. Krótko przedstawia Morze Czarne jako punkt najbogatszego handlu od czasów fenickich i egipskich żeglarzy, potem Greków i Rzymian, aż po Genuńczyków, którzy wznieśli go do najwyższego stopnia pomyślności. Rolę zaś tę straciło pod trzema wiekami tureckiego panowania, w czasach niewoli, marazmu i zastoju. Prezentuje Niemcewicz przede wszystkim ogromną i szczegółową wiedzę na temat historii Noworosji w 2 połowie XVIII wieku. Odrodzenie nastąpiło po sześćioletniej wojnie Moskwy z Portą, na mocy postanowień traktatu w Kajnardży (1774) Rosjanie otrzymali wolność żeglowania po całym Morzu Czarnym. Początkowo, szukając nad Dnieprem miejsca do rozwoju handlu i marynarki wojennej, zaczęli budować nowy Cherson, ale przeszkodą dla „niechęcą oporu Katarzyny”¹⁵ była wroga postawa zamieszkujących te ziemie Kozaków zaporoskich. Aluzyjnie przywołuje Niemcewicz rychłą, już w 1775 roku dokonaną, likwidację Siczy, pisząc o niedługo wolnej od wszelkiej niespokojności Pani Dniepru. Podkreśla gospodarcze związki opisywanych ziem z Rzeczypospolitą, przywołując np. historię zakupu przez francuskiego kupca drzewa na maszty okrętowe w bobrujskich dobrach księcia Stanisława Poniatowskiego i ich spławienie Dnieprem do Chersonu. Stwierdza, że jakkolwiek bogate są związki handlowe Odessy z różnymi narodami, to największe „z prowincjami polskimi, dziś pod berłem moskiewskim”¹⁶. Wspomina o „odmianach” zaszłych w Polsce w 1791 roku, które zmusiły carycę do szybkiego zakończenia kolejnej wojny z Portą.

Wnikliwie analizuje powody, dla których Cherson nie mógł stać się najważniejszym czarnomorskim rosyjskim portem i które skłoniły Katarzynę II do zwrócenia się ku zatoce Kaczubej: utrudniające żeglugę na rzece porochy, niezdrowy klimat i in. Założone w 1796 roku miasto otrzymało sprzyjające rozwojowi swobody i przywileje, a ponadto podział Polski oddał we władanie carycy

¹³ Zob. J. Samp, *Gdańsk w relacjach z podróży 1772–1918*, Gdańsk 1991, s. 109.

¹⁴ J. Kamionka-Straszakowa, *Podróż*, dz. cyt., s. 705.

¹⁵ J. U. Niemcewicz, dz. cyt., s. 314.

¹⁶ Tamże, s. 320.

bogatą Ukrainę, Podole i Wołyń. Za panowania Aleksandra I zachodnioeuropejski handel zbożem obrócił się ku Odessie, do czego przyczyniły się także nieurodzaje z 1802 roku. W roku kolejnym 536 statków handlowych zawinęło do jej portu, nieraz czekając na zboże, które dopiero transportowano z Ukrainy, Podola i Wołynia. Niezwykle ważna była też podkreślana przez Niemcewicza gorliwość, czynność i nieskazitelność rządcy miasta, księcia Richelieu, który właśnie wtedy objął to stanowisko.

Drugi zespół przyczyn tak pomyślnego rozwoju Odessy wynikał z korzystnego położenia na mapie Rosji, w zlewisku licznych rzek, z łagodnego klimatu, a także skrupulatnie wyliczonych wad innych portów, (Taganrogu, Chersonu, Kaffy, Kozłowa), które Niemcewicz dość szczegółowo charakteryzuje, podobnie jak cały wewnętrzny handel na Morzu Czarnym. Ze znanstwem analizuje odeski handel zbożem, podając ceny, przyczyny ich okresowych spadków, sposoby płatności, oceniając najlepsze gatunki pszenicy, produkcję wełny itd. Skrupulatnie wymienia wszystkie towary eksportowane i importowane przez Odessę, informując o krajach ich pochodzenia. Wylicza, jaki dochód skarbowi Rosji przynosi miasto, i jakie są obroty handlu poszczególnymi produktami. W latach, gdy Raczyński i Niemcewicz odwiedzili Odessę, istotnie przeżywała ona ogromny rozwój. Jak podaje Neal Ascherson „wartość towarów wywożonych z portu potroiła się od 1804 do 1813 roku. Potem słabe zbiory w Europie Zachodniej zbiegły się z wyścigiem zbrojeń po ucieczce Napoleona z Elby, dzięki czemu handel zbożem przynosił niebotyczne zyski, które zaczęły się zmniejszać dopiero ok. 1818 roku”¹⁷.

Niemcewicz nie poprzestaje na refleksji historyka, kreśląc perspektywę dalszego rozwoju miasta, przewiduje, że stanie się ono centralnym punktem handlu Cesarstwa z Europą i Azją, w krótkim czasie dystansując porty bałtyckie. Pasja polityka i obserwatora współczesnej polityki rosyjskiej, skłania go do snucia nawet bardziej dalekosiężnych planów dla Odessy, która po dostaniu się pod berło Aleksandra wszystkich ujść Dunaju, byłaby ogniwem spajającym cały przemysł dwu kontynentów.

Paweł Hertz w *Posłowniu do Wspomnień* Kraszewskiego zwrócił uwagę na podobieństwo genezy Odessy i Petersburga, powołanej na rozkaz Katarzyny II, jak Petersburg na rozkaz Piotra I¹⁸. Skojarzenie to nie pojawia się u Niemcewicza, ale zastanawiające jest, że nie ma tu tej mieszanki podziwu i nienawiści, z jaką pisał o Petersburgu w *Smutkach w więzieniu*. Potwierdza to tezę autorki artykułu poświęconego Niemcewiczowi i Rosji, że nie definiował on stosunku Polski do Rosji raz na zawsze, o czym świadczy dynamiczna, dramatycznie ambiwalentna wizja tego kraju wyłaniająca się z jego twórczości¹⁹. Z drugiej

¹⁷ N. Ascherson, *Morze Czarne*, przeł. T. Bieroń, Poznań 2002, s. 151.

¹⁸ P. Hertz, *Posłownie*, w: J. I. Kraszewski, *Wspomnienia Odessy, Jedysanu i Budżaku*, przypisami i posłowiem opatrzył P. Hertz, Warszawa 1985, s. 431.

¹⁹ Zob. M. Rudkowska, *Niemcewicz i Rosja*, w: *Niemcewicz...*, s. 111-117.

strony, z uwagi na swoją strukturę etniczną, wyznaniową, oblicze cywilizacyjne była Odessa czymś na obszarze Cesarstwa szczególnym i wyjątkowym, bardziej europejskim niż rosyjskim miastem i stąd może tak jednoznacznie pozytywny stosunek do niej Niemcewicza²⁰.

Trudno oczywiście mówić o jakiegokolwiek płaszczyźnie porównania czy uznać te fragmenty *Podróży historycznych* za kontekst dla opisu Odessy, ale warto wspomnieć, jak skrajnie różne od niego są opisy polskich miast na trasie wędrówek Niemcewicza, choćby Lublina, Zamościa czy Gniezna. Dominuje w nich motyw pustki, bezruchu, podróży przez ruiny. Wydobywany jest kontrast ich dawnej, minionej świetności i obecnego upadku, zniszczenia, chaosu²¹. Opisowość malarska z pewnością nie jest mocną stroną ani celem naszego podróżnika, opisy są zdawkowe i przybierają formę katalogów:

Port broniony jest przez twierdzę. Tuż przy niej znajduje się lazaret. Miasto wiele świątyń pańskich, gmachów publicznych i prywatnych zawiera; między tymi liczyć można trzy wspaniałe cerkwie rosyjskie, jedną grecką, niewielki kościół katolicki, tatr, bożnicę żydowską, dom gubernatora, pałace pani Branickiej, Rzewuskiej i Wittowej, wielu okazałych panów ruskich i zagranicznych kupców (...); ogród publiczny przez generała de Ribas założony, Liceum Richelieu itd.²²

W pierwszej kolejności bardziej szczegółowo opisuje Niemcewicz bazyry miejskie i oferowane na nich towary, co świadczy o stałym wysuwaniu na plan pierwszy handlowego charakteru miasta. Nawet opuszczając je w niedzielę zauważył, że „wszystko w nim było zażywione niedzielnym ruchem; bez względu na święto²³.

W dalszej kolejności przedstawia słynne liceum, teatr, świątynie różnych wyznań i port. O budynku teatru pisze jedynie, że choć mniejszy od warszawskiego, to piękniejszy i gustowniej zbudowany. Jak jednak na dramatopisarza przystało, ocenia wystawiane aktualnie sztuki (raczej surowo), grę rosyjskiej trupy i wyrobienie publiczności. Wyróżnia śpiewaczkę o przyjemnym głosie – pannę Arigi oraz polskiego aktora Kozłowskiego, przybyłego z żoną z teatru w Kamieńcu. Odwiedzenie tych obowiązkowych na mapie każdego turysty punktów miasta najczęściej służy za pretekst do refleksji natury cywilizacyjnej, obyczajowej czy antropologicznej. Na przykład port porównuje do znanych sobie z pobytu w Ameryce portów w Filadelfii i Nowym Jorku, czyniąc spostrzeżenia o narodowościach marynarzy, przeważnie cudzoziemskich, gdyż rosyjskich z uwagi na nałóg pijaństwa i „niesmak do żegluga” się nie zatrudnia.

²⁰ Jednak już w pisanych w tym samym czasie pamiętnikach za najważniejsze wrażenie z podróży na nasz Wołyń i Podole, aż do Odessy uznaje to, „iż z niezmiernym żalem wszędzie uważać mi przyszło, jak prędko kraj nasz moskwiczej” (J. U. Niemcewicz, *Pamiętnik 1809–1820 po raz pierwszy z autografu wydany*, t. 2: 1813–1820, Poznań 1871, s. 388).

²¹ Zob. M. Deszczyńska, dz. cyt., s. 295.

²² J. U. Niemcewicz, dz. cyt., s. 317.

²³ Tamże, s. 324.

Doceniając wysoką jakość rosyjskich wyrobów przemysłowych sprzedawanych w Odessie (porcelany, szkła, kryształów) zauważa, że:

Ludy moskiewskie do przemysłu, fabryk, rękodzieł zdają się mieć większą i skłonność, i zdatność mniej do rolnictwa; dlatego może, iż szronami okryta niedzięczna ziemia nie opłaca potu rolnika; dlatego może, że człek oderwawszy się od ziemi, mniej czuje uciskające go jarzmo panów²⁴.

Krótko charakteryzuje niedogodności życia w mieście: niedostatek bruków, wody, wysokie koszty wynajęcia służby. Zwiedzanie świątyń, w których największe wrażenie zrobiły na nim chóralne cerkiewne śpiewy, daje podróżnikowi możliwość obserwacji i charakterystyki grup narodowościowych zamieszkujących Odessę. Ze zgorzaniem zauważa, że upudrowani i wystrojoni w opięte fraczki Grecy w większości porzucili narodowy ubiór. Społeczna zaś pozycja Żydów jest znacznie wyższa niż w Polsce i odgrywają kluczową rolę w miejscowym obrocie pieniędzmi. Odwiedza Liceum Richelieu i negatywnie ocenia jego program nauczania pod względem użyteczności społecznej. Organizację i zarządzanie chwali, ale nie „przepisy naukowe”, gdyż będąc dostosowanymi do zwyczajów w Rosji i życzeń rodziców, nie uwzględniają nauczania umiejętności ścisłych, a tylko religii, języków, trochę geografii, arytmetyki, tańca i fechtunku. Przy tej okazji po raz kolejny podkreśla związki Odessy z Polską, zauważając, że wielu Polaków z tzw. zabranych prowincji kształci się w tym zakładzie.

Józef Sękowski, który przybył do Odessy w rok po Niemcewiczu, był jedynym zawodowym orientalistą wśród opisujących ją w tym czasie polskich podróżników²⁵. Wywodził się z wileńskiego ośrodka studiów orientalistycznych i otrzymawszy wsparcie od Uniwersytetu Wileńskiego, dążącego do rozwinięcia studiów wschodnich, opatrzony stypendium z sumy zebranej wśród społeczności Wilna²⁶, wyjechał we wrześniu 1819 roku w podróż na Bliski

²⁴ Tamże, s. 318.

²⁵ Po powrocie z podróży zamieszkał w Petersburgu i w 1822 roku otrzymał nominację na profesora języków wschodnich na tamtejszym uniwersytecie, gdzie do 1847 roku zajmował katedrę arabistyki, stając się jednym z najbardziej cenionych europejskich orientalistów. (Zob. A. Zajązkowski, *Orient jako źródło inspiracji w literaturze romantycznej doby Mickiewiczowskiej*, Warszawa 1955, s. 16). Wywarł również wpływ na utwory Mickiewicza o tematyce orientalnej, gdyż ten pisząc do nich objaśnienia korzystał z jego dzieła *Collectanea z dziejopisów tureckich* (spotykał się też z nim w Petersburgu w latach 1825 i 1827/28). Zob. również na temat dokonań Sękowskiego w dziedzinie orientalistyki: Z. Peszke, *Orientalista Józef Sękowski*, 1934; J. Reychman, *Podróżnicy polscy...*, s. 20-21.

²⁶ W *Pamiętniku Warszawskim* (1820, t.18) ukazał się, przedrukowany następnie przez *Rozmaitości* (1820, nr 137-139), artykuł redakcyjny pt. *O podróży Józefa Sękowskiego do krajów wschodnich*. Zawierał tekst krążącego w Wilnie pisma, informującego o przedsięwzięciu Sękowskiego w celu zachęcenia osób prywatnych (wielbicieli literatur wschodnich) do składania zasiłków pieniężnych przeznaczonych na kontynuację wyprawy podróżnika. Autor artykułu, powołując się na relację wileńskiego korespondenta, informował o aktualnym miejscu pobytu Sękowskiego, o rozpisanej u Józefa Zawadzkiego subskrypcji na wydanie tłumaczonego przez niego z francu-

Wschód, gdzie przebywał do października 1821 roku, zwiedzając Turcję, Azję Mniejszą i Egipt²⁷.

Jako jedyny też podróżował z zamiarem bieżącego relacjonowania swej wędrówki, a wysyłane do gazet korespondencje miały przede wszystkim podreperować dość ubogą kieszę podróżnika²⁸. Jego *Opisanie Odessy* ukazało się w dziale *Podróże Dziennika Wileńskiego* z 1820 roku pt. *Dziennik podróży Józefa Sękowskiego z Wilna przez Odessę do Stambułu – ciąg trzeci*. Zapowiedziana w zakończeniu tekstu kontynuacja *Dziennika* w postaci ciągu czwartego nie nastąpiła²⁹. Umieszczone po tytule streszczenie oddaje w zupełności zawartość tekstu:

Okolice. Położenie. Nazwanie. Postać zewnętrzna. Plan. Domy. Ludność. Handel. Port wolny. Liceum. Oświecenie i patriotyzm Greków. Szkoła helleńska. Towarzystwo typograficzne. Teatr amatorki³⁰.

Jakkolwiek docenić należy umiejętność posługiwania się przez autora skrótem i talent dobrego stylisty, to opis, w którym beznamiętnie notuje kilka najważniejszych informacji o historii, położeniu geograficznym, planie, architekturze miasta, początkowo nieco rozczarowuje. W odróżnieniu od poprzedników, widok miasta nie wywarł na młodym podróżniku większego wrażenia, gdyż następująco je przedstawia:

Odessa od strony północnej ma postać wioski: mało jest wież, które by z daleka okazały widok nadawać mogły: dachy kryte deskami, a na przedmieściach po większej części trzciną, niewielkie sprawują wrażenie³¹.

W kilku słowach, jakby od niechcienia, kreśli dalej obraz Odessy od strony południowej, ponoć najokazalszy, ponieważ większe budowle, jak teatr czy pałac naczelnika „dosyć dobrze się wydają”³². Jednopiętrowe w większości domy również są „dosyć” ładne, ale ich architektura „niezmiernie jednostajna”, gdyż miękki piaskowiec, podstawowy materiał budowlany, „nie pozwala żadnej śmiałości w architekturze, żadnego gzymsu, sklepienia, ani łuku”³³. Zdawkowa na koniec pochwała miasta, dążącego, w ocenie Sękowskiego, coraz prędzej do

skiego ośmiotomowego *Obrazu Państwa Ottomańskiego* oraz dołączył fragmenty listów pisanych do Warszawy z Konstantynopola i Smyrny w marcu i maju 1820 roku.

Zob. również J. Reychman, *Podróżnicy polscy...*, s. 21.

²⁷ Zob. D. Ambroziak, „Każdy baron ma swoją fantazję”. *Józef Sękowski, Polak z pochodzenia, Rosjanin z wyboru*, Opole 2007, s. 28-29.

²⁸ Daria Ambroziak podaje, że jego relacje z podróży przyrzeczone były za wsparcie finansowe, jakiego udzieliło Sękowskiemu Towarzystwo Królewskie Przyjaciół Nauk. (Zob. tamże.)

²⁹ Poprzednie fragmenty ukazały się w *Dzienniku Wileńskim* z roku 1819, nr 6.

³⁰ J. Sękowski, *Dziennik podróży z Wilna przez Odessę do Stambułu – ciąg trzeci*, „Dziennik Wileński” 1820, nr 2, s. 146.

³¹ Tamże, s. 147.

³² Tamże.

³³ Tamże, s. 148.

pomyślności, zdradza obojętny stosunek podróżnika. Jakkolwiek stara się on rzetelnie wywiązać ze swych powinności i dostarczyć czytelnikom możliwie dokładnych, wyrażonych w liczbach, informacji o zwiedzanym miejscu: o składzie narodowościowym ludności, używanych językach, cenach podstawowych produktów, spadku koniunktury na pszenicę, a nawet o źródłach pozyskiwania cegły na piece i kominki.

Ponieważ właśnie trwa przy ulicy Chersońskiej budowa nowego gmachu dla Liceum Richelieu, ponad połowę tekstu zajmuje niezwykle szczegółowy opis funkcjonowania tego zakładu naukowego, począwszy od składu i zadań rady administracyjnej, poprzez wewnętrzną strukturę, wysokość czesnego, limity przyjęć uczniów, zapewnione im warunki bytowe oraz rozkład dnia, po obowiązki i płace nauczycieli, dochody szkoły i omówione osobno dla każdej klasy programy zajęć. Opis kończy się przedstawieniem dość długiej listy zarzutów niektórych obywateli pod adresem sławnego liceum, która prowadzi autora do wniosku, dość oczywistego w swej prostocie, że nie ma jednego, uniwersalnego systemu edukacji, który byłby w stanie spełnić wymagania wszystkich i gwarantować powszechne oświecenie. Zarzuty, częściowo wyrażone w przywołanej rozmowie z „jednym zacnym” mieszkańcem Odessy, dotyczą wygórowanej wysokości czesnego (20 tysięcy rubli), zbyt długiego czasu nauki, szczególnie tego przeznaczonego na nauki przygotowawcze, odmówienia przywilejów absolwentom szkoły zewnętrznej (dla uboższych dzieci bezpłatnej) i wreszcie niedostosowania kształcenia do potrzeb handlowego miasta, tak że „łatwiej formować się w nim mogą grzeczni po towarzystwach oficerowie, niżeli sposobni kupcy i obywatele przeznaczeni do różnych w życiu społecznym zawodów wymagających przewodnictwa nauki głębszej i gruntowniejszej”³⁴. Sękowski odnotowuje jednak powszechne uwielbienie dla księcia Richelieu i pamięć jego zasług, których dowodem będzie umieszczenie w przedsiönku szkoły jego popiersia i płaskorzeźby poświęconej jego pamiętce, jak głosić ma napis na postumencie: *Richelieu, wdzięczna Odessa*.

Dopiero przechodząc do opisu szkoły greckiej, utrzymywanej przez miejscowych kupców tej narodowości, ujawnia Sękowski pasję romantycznego podróżnika, który eksponuje osobisty stosunek do opisywanej rzeczywistości, własne poglądy, a także wprowadza ironiczny ton do narracji³⁵. W pełnych sympatii i pasji słowach o niegdyś „najoświecieńszym” i „najdowcipniejszym” narodzie starożytnego świata, dziś chwalebnie przygotowującym się do zrzucenia jarzma niewoli, brzmi wyraźnie echo dziewiętnastowiecznego filhellenizmu³⁶,

³⁴ Tamże, s. 158.

³⁵ Wytrawnego obserwatora i ironistę docenił w podróżyopisarzu Stanisław Burkot. Zob. S. Burkot, dz. cyt., s. 72.

³⁶ Maria Kalinowska postuluje zachowanie elementarnego znaczenia terminu „filhellenizm”, związanego z greckimi walkami niepodległościowymi oraz z entuzjazmem, z jakim Europa XIX wieku, już od przełomu stuleci, towarzyszyła Grekom starającym się odzyskać niepodległość. (Zob. M. Kalinowska, *Wprowadzenie. Filhellenizm romantyków – specyfika polska i konteksty*

który ogarnął całą Europę, solidaryzującą się z walczącą o niepodległość Grecją. Obszerna dygresja poświęcona sprawie greckiej uzupełnia niezwykle aktualnością nasycony suchymi informacjami i statystycznymi danymi opis podróży.

Założenie przed dwoma laty szkoły greckiej w Odessie i starania Greków o rozwój własnego języka, nauki oraz literatury są dlatego cenne, że oświecenie narodu to pierwszy krok do jego moralnego odrodzenia i powrotu do dawnej świetności. Być może też autor *Dziennika* wiedział o założeniu właśnie w Odessie w 1814 roku tajnego związku *Filiki Eteria* (Stowarzyszenia Przyjaciół), którego celem było pokonanie Osmanów i wyzwolenie Grecji³⁷. Opowiadając się za utożsamieniem starożytnych i współczesnych Greków, a ich degenerację uznając za skutek wielowiekowego tureckiego ucisku, która zniknie wraz ze zniszczeniem przyczyny, zajmuje Sękowski stanowisko typowe dla romantyków w toczącej się ówczesnie na ten temat dyskusji. Krytycznie ocenia tę część europejskiej opinii publicznej, przede wszystkim podróżników po Grecji, która kwestionowała ich zdolność do używania swobód narodowych³⁸. Z ironią pisze o hipokryzji dziennikarzy, szczególnie angielskich, którzy zarzucają Grekom niewdzięczność, podczas gdy ich europejscy protektorzy tyle razy zagrzewali ich do walki, a potem opuszczali haniebnie. Równie gorzkie słowa kieruje pod adresem mniemanych miłośnikom starożytności, którzy jak lord Elgin³⁹, rozgrabili pamiątki wspaniałej greckiej przeszłości. Oprócz znowu dość dokładnych informacji o urządzeniu i programie szkoły, Sękowski opisuje krótko działalność innych greckich instytucji kulturalnych: towarzystwa typograficznego i teatru amatorskiego. Zapowiedziany w zakończeniu tekst pod tytułem *Prawidła dla szkoły helleńskiej kupców greckich w Odessie* nie został wydrukowany w kolejnych numerach czasopisma.

Dziennik świadczy też o osobistych kontaktach podróżnika z tym środowiskiem: Sękowski przytacza w nim rozmowę z pierwszym dyrektorem szkoły, panem Jennadios, z nazwiska wymienia dobroczyńców szkoły i innych kupców finansujących przekłady literatury na język grecki czy podróże edukacyjne i artystyczne zdolnej greckiej młodzieży po Europie. Można podejrzewać, że nader płomienne pochwały pod adresem prywatnych osób, których wspaniało-

europiejskie. *Perspektywy badawcze*, w: *Filhellenizm w Polsce*, pod red. M. Borowskiej, M. Kalinowskiej, J. Ławskiego i K. Tomaszuk, Warszawa 2007, s. 14.)

³⁷ Zob. M. Kalinowska, *Grecja romantyków*, Toruń 1994, s. 130 oraz N. Ascherson, dz. cyt., s. 168.

³⁸ Temat grecki był właściwie nieunikniony w refleksji o podróżach na Wschód, których przystankiem lub celem była Turcja. Cytowany wyżej warszawski recenzent *Dziennika* Raczyńskiego w odniesieniu do „ostatnich wojennych wypadków znanych w całej Europie” krytycznie ocenił niektóre, zbyt jego zdaniem pochlebne, uwagi autora o charakterze i cnotach Turków, a mało pochlebne o sztuce żeglarskiej współczesnych Greków. („Pamiętnik Warszawski”, s. 186-195.)

³⁹ Lord Thomas Elgin stworzył swą kolekcję sztuki starożytnej (słynny zbiór marmurów „Elgin Marbles”), niszcząc greckie budowle, co spotkało się z krytyką ze strony prawdziwych miłośników Grecji. (Zob. M. Kalinowska, dz. cyt., s. 111.)

myślności i „miłości narodowego dobra (...) winni sa Grecy tylu świątłych i uczonych mężów, których dziś liczą w swoim narodzie”⁴⁰, były swego rodzaju postulatem kierowanym do współziomków podróżnika, który swą wiedzę o Wschodzie pogłębiał przeciwieństwem społecznym pieniądza⁴¹.

Czy na decyzję Sękowskiego o uczynieniu oświatowych działań Greków tak ważną częścią opisu Odessy mógł mieć wpływ fakt, że w sytuacji zaborów przed Polakami stawały podobne wyzwania? W świetle dalszych wyborów życiowych człowieka, który tak niewiele okazał przywiązania do własnego narodu, ta patriotyczna motywacja wydaje się mocno wątpliwa. Przedstawiany jest najczęściej jako utalentowany, ale przesadnie ambitny i złośliwy, bezideowy kosmopolita o wątpliwej moralności⁴². Nie przyjął katedry języków wschodnich na Uniwersytecie Wileńskim, wybierając karierę w Petersburgu i zostanie Rosjaninem. Po powstaniu listopadowym zerwał związki ze społeczeństwem polskim, a w latach 1828–1833 był członkiem komitetu cenzury⁴³.

Warto również przypomnieć, że zgoła inny, satyryczny obraz Odessy (w tym także przyjeżdżających do niej Polaków) odnajdujemy w jego późniejszej powieści pt. *Fantastyczne podróże barona Brambeusa* (1833, przekład polski 1840)⁴⁴. Pod takim pseudonimem bowiem był znany w literaturze rosyjskiej. Jej bohater, kolegiálny sekretarz 10-tej rangi, wyjeżdża ze stolicy na południe w poszukiwaniu silniejszych wzruszeń, by „po dwutygodniowym błotopłynieniu”⁴⁵ przez Małorosję dotrzeć do Odessy, skąd następnie wyrusza do Konstantynopola. Oto niewielka próbka „postrzeżeń” bohatera obserwującego życie miasta:

Ludność miasta nadzwyczaj różnorodna; ludzie: Rosjanie, Grecy, Włosi, Polacy, Żydzi – wszystko ciż sami ludzie; kobiety: Rosjanki, Greczynki, Włoszki, Polki, Żydówki, wszystko takie same kobiety; rozmowy: rosyjskie, greckie, włoskie, polskie, żydowskie, też same brednie – w różnych tłumaczeniach⁴⁶.

Niewątpliwie najobszerniejszy opis Odessy przed Kraszewskim pozostawił Karol Kaczkowski w *Dzienniku podróży do Krymu odbytej w roku 1825*⁴⁷, wy-

⁴⁰ J. Sękowski, dz. cyt., s. 162.

⁴¹ Zob. przypis 25.

⁴² Zob. A. Zajęczkowski, *Orient jako źródło inspiracji...*, s. 16-17. Autor przypomina także bardzo ostrą ocenę Sękowskiego w *Beniowskim* Juliusza Słowackiego: „Lecz język piękny, pełny dyamentów/ W Puszkynie... w panu Sękowskim podłości”.

⁴³ Zob. *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, t. IX: *Romantyzm*. Hasła osobowe P-Ż, uzupełnienia, oprac. zespół I. Śliwińskiej i S. Stupkiewicza, Warszawa 1972, s.129-130.

⁴⁴ *Fantastyczne podróże barona Brambeusa*, z rosyjskiego przełożone przez W. Olechowskiego, t. 1, Warszawa 1840, s. 19-36.

⁴⁵ Tamże, s. 19.

⁴⁶ Tamże, s. 22.

⁴⁷ Fragment pt. Podanie o mogile pewnej nieszczęsnej kochanki, która już Mickiewiczowi była podała myśl do jednego z „Sonetów krymskich” ukazał się w „Rozmaitościach Warszawskich” w 1829 roku, nr 5.

danym w Warszawie w roku 1829. Tom drugi trzypięciotomowego wydawnictwa w całości jest poświęcony pobytowi autora w Odessie. Na podstawie wzmianki w *Dzienniku* można przyjąć, że była to jego druga wyprawa do miasta Richelieu⁴⁸, przyjechał z ojcem i młodszym bratem 16 lub 17 lipca, a w dalszą podróż na Krym wyruszył 5 sierpnia (niesystematyczne zapiski dzienne nie pozwalają bardziej precyzyjnie określić daty przyjazdu). Kaczkowski przebywał w Odessie jeszcze dwukrotnie: w latach 1848–1854 oraz roku 1863, prawdopodobnie zawsze z uwagi na zły stan zdrowia⁴⁹. Co ciekawe, po Krymie podróżował w tym samym czasie co Adam Mickiewicz i prawie tą samą trasą, W *Dzienniku* wspomina, że miał się nawet przyłączyć do wyprawy generała Witta, ale w ostatniej chwili zatrzymały go obowiązki lekarza – opieka nad chorym dzieckiem⁵⁰. Jak czytamy w wydanych z jego pośmiertnych papierów *Wspomnieniach*, spotkał się w Odessie z Mickiewiczem, dawnym kolegą uniwersyteckim z Wilna⁵¹ i jak on członkiem tajnych towarzystw (notabene pierwsze przypadkowe spotkanie miało miejsce w operze). Na *Dziennik* powoływał się Kraszewski w swoich *Wspomnieniach Odessy, Jedysanu i Budżaku*⁵², a pod datą 17 lipca 1843 roku zanotował, że spotkał się z jego uczonego autorem⁵³, choć tej wizyty Kaczkowskiego w Odessie nie odnotowały jego biografie.

W liście do brata umieszczonym na końcu *Dziennika* deklarował, że nie pisał go do druku, „pisałem, bo nas rodzice od wady próżnowania ochronili”⁵⁴. W przedmowie zaś skierowanej do przyjaciół, odpowiedzialnych za skłonienie autora do wydania tekstu, nazywa go dziełkiem „dla mojej tylko zabawy” pisany czy „dla miłego niegdyś wspomnienia”⁵⁵.

Na charakter tekstu oczywiście w znacznym stopniu rzutują naukowe zainteresowania i profesja autora, który wcielając się w rolę podróżopisarza i pa-

⁴⁸ Wspomina, że będąc w Odessie przed dwu laty (1823), widział piękny laszek topolowy, z którego zostały tylko suche łodygi, ponieważ właściwości wapiennego podłoża powodują szybkie karłowacenie i obumieranie drzew. (Zob. K. Kaczkowski, *Dziennik podróży do Krymu odbytej w roku 1825*, t. 2, Warszawa 1829, s.134.)

⁴⁹ W latach 1822–1824, przed wyprawą odeską, zwiedził Karpaty i tamtejsze miejscowości kuracyjne, a w roku 1828 podróżował po Śląsku i był w Berlinie, ale nie pozostał po tych wyprawach żaden literacki ślad.

⁵⁰ Zob. K. Kaczkowski, dz. cyt., s. 120.

⁵¹ *Wspomnienia z papierów pozostałych po ś. p. Karolu Kaczkowskim*, ułożył T. Oksza Orzechowski, t. 1, Lwów 1876, s. 115-117. Opis potajemnych lub w licznych towarzystwie spotkań z otoczonymi policyjnym nadzorem zesłańcami (Malewskim i Mickiewiczem), którzy bali się posądzenia o konspiracyjne zamiary, dobrze oddaje atmosferę w Rosji w przededniu antycarskiego powstania.

⁵² Na przykład w przypisie do *Rozdziału XII* odsyła do zawartych w nim informacji o używaniu kąpiel morskich i ich leczniczych skutkach. (Zob. J. I. Kraszewski, dz. cyt., s. 115.)

⁵³ Tamże, s. 182.

⁵⁴ K. Kaczkowski, *Dziennik...*, t. 3, s. 154.

⁵⁵ Tegoż, *Kilka słów do moich przyjaciół*, [w:] tamże, t. 1, s. 6.

miętnikarza, nie przestał być lekarzem⁵⁶. Dlatego jego podróż ma wiele cech podróży naukowej, odbytej dla celów poznawczych. Omówiona zostaje organizacja miejskiej opieki lekarskiej, urządzenie aptek, występujące choroby endemiczne i wpływ klimatu na ich rozwój, śmiertelność mieszkańców. Znacznie obszerniejszej niż inni autorzy opisuje Kaczkowski urządzenia kwarantanny i dzieje zarazy morowej z 1812 roku. Ponieważ powodem jego pobytu w Odessie były lecznicze morskie kąpiele, również temu tematowi poświęcił wiele miejsca. Analizuje ich zbawienne i szkodliwe dla zdrowia skutki, instruuje, jak bezpiecznie ich zażywać, a nawet podaje wyniki przeprowadzonej przez siebie analizy chemicznej wody morskiej z zatoki odeskiej. Podobnie jak niemal dwadzieścia lat później Kraszewski nawiązywał stosunki z odeskimi medykami i uczonymi: doktorem Umissą, z którego notatek korzystał opisując kwestie związane z publicznym zdrowiem, z aptekarzem Schmitdem i botanikiem – amatorem Szowitzem, którego prace stanowiły źródło wiadomości o roślinności i klimacie Odessy. Pełno w tym *Dzienniku*, niczym we współczesnym przewodniku, praktycznych porad dla odwiedzających Odessę: w jakiej cenie znaleźć można kwaterę, jak się ubrać na wyprawę morską, które restauracje i potrawy są godne polecenia itd.

Jak wszyscy narzeka Kaczkowski na pył wapienny wzbijający się w czasie suszy z niebrukowanych ulic, zamieniający się w błoto w jesieni, na nietrwałość budowli z odeskiego muszlowca (w czasie jego pobytu zawaliło się sklepienie pewnego domu), na słonawy smak wody pitnej, którą dlatego powszechnie miesza się z winem. Choć każdy dziennik podróży dopuszcza pomieszanie spraw ważnych i błahych, to z uwagi na znacznie większą niż w przypadku innych autorów objętość tekstu, mógł Kaczkowski, nasycając go masą drobnych, czasem zabawnych uwag i postrzeżeń⁵⁷, odkryć codzienność Odessy, oddać specyfikę życia w tym niezwykłym mieście. Ponieważ spędził w niej też więcej czasu, jego opis, jakkolwiek miejscami dość monotony, to znów zaskakujący zmianami tematów, pozwala uchwycić koloryt miejsca, jest czymś więcej niż katalogiem miejsc wartych zobaczenia, choć i te nie zostały pominięte (co piękniejsze domy kupców, budujący się pałac Woroncowa, Liceum Richelieu).

Wiele miejsca zajmuje omówienie typowych rozrywek mieszkańców: południowych spotkań w klubie i resursie kupieckiej, wieczornych przechadzek po publicznym ogrodzie i nadmorskim bulwarze, pikników za miastem i nie-

⁵⁶ W roku 1830 Kaczkowski został profesorem na wydziale lekarskim Uniwersytetu Warszawskiego, a w powstaniu listopadowym pełnił funkcję naczelnego lekarza wojska polskiego. Szerzej o jego dokonaniach na polu medycyny zob. S. Kościński, *Słownik lekarzów polskich*, Warszawa 1888, s. 205-206; M. Ropek, *Karol Kaczkowski jako lekarz i obywatel kraju*, Warszawa 1938.

⁵⁷ Doktor Kaczkowski wykazuje się w nich często poczuciem humoru, stwierdzając na przykład, że bydłęcy wysuszony nawóz, którym często pali się w Odessie z uwagi na wysokie ceny drewna, oddaje swój fetor gotowanym na nim potrawom. Generalnie tamtejsza kuchnia nie przypadła mu do gustu, „(...) tłusta baranina wszędzie grać musi rolę, a dobrego barszczu wyobrażenia nawet nie mają”. (Zob. K. Kaczkowski, dz. cyt., s. 17.)

dzielnych wyprawy do futorów nad brzegiem morza. Kilka najpiękniejszych z nich odwiedził Kaczkowski i opisał, podobnie jak klasztor czerńców oddalony o 8 wiorst od miasta i niemiecką osadę Lustdorf. Szczególną uwagę poświęca teatrowi, charakteryzując rodzaje granych sztuk, niestety ciągle tych samych, tak że publiczność umie je już na pamięć. Z wyraźną dezaprobatą zauważa, że w repertuarze dominują opery, ponieważ najlepiej trafiają one w gust Włochów, którym tylko „ariety i piruety” się podobają, a sztuki dramatyczne nie znajdują uznania.

Jakkolwiek doktor Kaczkowski nie parął się zawodowo piórem, to niewątpliwie był dzieckiem swej epoki i człowiekiem o dużej wrażliwości, czego dowodzą ustępy, których nie powstydziliby się niejedni romantycy, jak choćby opis pierwszego spotkania z Odessą. Ukazał obraz miasta jakby czarodziejską sztuką ocucającego „imaginację i pamięć okurzonego i osmalonego przychodnia”⁵⁸ przebywającego nużącą drogę wśród stepów. Znamiona już romantycznego sposobu przedstawiania pejzażu nosi opis widoku ze szczytu latarni morskiej. Wzrok gubi się w rozległej przestrzeni, morze przypomina „ogromną przestrzeń fałdującego się zwierciadła”, a nieprzejrzane stepy „drugie morze wyobrażają”⁵⁹. Jeśli zawierzyć deklaracji autora z przedmowy, że przed podaniem do druku nie robił poprawek w tekście, to nie może być ten obraz skreślony pod wpływem *Stepów akermaskich* Mickiewicza, choć to skojarzenie natychmiast się nasuwa. Oczywiście wyobraźni widzi podróżnik cały okrąg brzegów Morza Czarnego, jednak wzrok jego „oka wewnętrznego” sięga poza przestrzeń i czas, do epoki, gdy walczyły o te ziemie pierwotne, barbarzyńskie ludy.

Wspomnienie dziwnych i zmyślonych opowieści o nich Herodota i Homera prowadzi do refleksji o tym, jak błędne lub zastyszane tylko rewelacje dziejopisów, powtarzane przez ich następców, stają się rzeczywistością. Taki jak ten, to cenne dla czytelnika momenty, gdy do głosu dochodzą subiektywne wrażenia i przemyślenia podróżnika, który przecież sam jest bohaterem *Dziennika*, informującym o swoich codziennych zajęciach, dolegliwościach i chorobach, rozterkach związanych z zawodem lekarza, przemyśleniach o „rzeczach metafizycznych”, a także o tym, jak powstawał jego dziennik: „w tych to chwilach, kiedy cała Odessa domowego chłodu używała, zwykłem z moim dziennikiem rozmawiać”⁶⁰.

Najmniej zajmujące są zdecydowanie zbyt długie wywody o starożytnych dziejach ziem nad brzegiem Czarnego Morza, będące owocem wcześniejszych lektur, gdyż zwyczajem Kaczkowskiego było, o czym także pisze, że nim wybierał się w nieznanie sobie strony, zapoznawał się z nimi dzięki poświęconym im dziełom⁶¹. Choć wydawałoby się, że ekonomicznym podstawom bytu Ode-

⁵⁸ Z. Kaczkowski, t. 1, s. 110.

⁵⁹ Tamże, t. 2, s. 31-32.

⁶⁰ K. Kaczkowski, dz. cyt., t. 2, s. 117.

⁶¹ Tamże, s. 75.

ssy nie poświęca za dużo uwagi, to o tym, że są one dla niego istotnym elementem fizjonomii miasta świadczy motto, jakim opatrzył tom drugi *Dziennika*:

O! Trzykroć i czterokroć szczęśliwi są tacy,
Których nie los wzbogacił, ale skutek pracy⁶².

Niemal w pierwszych słowach tekstu stwierdza, że „czarodziejskie” powstanie miasta („Puste niezbyt dawno stepy, dziś wspaniałe dźwigają gmachy”⁶³) i jego nadzwyczajny, a ciągły rozwój, to dowód, jak wielki wpływ na pomyślność krajową ma handel. Odessa jawi mu się jak róg obfitości, napełniany przez okoliczne ogrody, sady, wsie i port wszelkiego rodzaju dobrami. Stwierdzenie korzyści wynikających z rozwijania handlu skłania Kaczkowskiego do smutnej refleksji nad niechęcią Polaków do tego rodzaju działalności, która powoduje, że całe z niej zyski czerpią u nas cudzoziemcy, a ci nie obracają ich na korzyść kraju, nie inwestują w jego przemysł i rolnictwo. Polski model gospodarki krytykuje za skoncentrowanie się wyłącznie na produkcji rolniczej, a podróż dostarcza często okazji do podobnych porównań. Na przykład wizyta w niemieckiej osadzie nieopodal miasta staje się pretekstem do rozważań o braku czystości i skrzętności gospodarczej u polskich właścicieli, połączonych z wykładem o powinnościach właścicieli ziemskich, o zasadach higieny, na pochwałę łaźni kończąc.

W roku 1843 podróż na Krym, śladami Mickiewicza i Kaczkowskiego, odbywał powieściopisarz, dramaturg i publicysta Edmund Chojecki⁶⁴. Rozdział pod tytułem *Odessa* otwiera tekst jego *Wspomnień z podróży po Krymie*⁶⁵. O ile wszyscy podróżnicy przyjeżdżający do Odessy poświęcali kilka zdań opisowi stepów, którymi prowadziła droga⁶⁶, to tylko Chojeckiemu posłużył on do bezli-

⁶² Tamże, s. 1.

⁶³ Tamże.

⁶⁴ Jako Charles Edmond Chojecki w równej mierze należy do literatury polskiej, jak i francuskiej. Zob. Z. Markiewicz, T. Sivert, *Melpomena polska na francuskim bruku. Teatralia polskie we Francji w XIX wieku*, wstęp T. Kowzan, Warszawa 1973; Z. Markiewicz, *Polsko-francuskie związki literackie*, Warszawa 1986.

Najbardziej dziś cenionym jego polskim utworem jest powieść polityczna pt. *Alkhadar. Ustęp z dziejów ojców naszych* (1854). Zob. J. Bachórz, „Alkhadar” Edmunda Chojeckiego. *Rozterki wieku*, w: tegoż, *Romantyzm a romanse*, Gdańsk 2005.

⁶⁵ Stanisław Burkot uznał upodobanie do umieszczania w tytułach podróży określenia „wspomnienia” za szczególne *signum temporis* epoki romantyzmu, spotęgowane w naszej literaturze sukcesem *Wspomnień Wołynia, Podola i Litwy* (1840) J. I. Kraszewskiego. (Zob. S. Burkot, dz. cyt., s. 13).

⁶⁶ Warto przytoczyć chociażby pełen zachwytu opis po raz pierwszy w życiu widzianego stepu, jaki w swoim *Dzienniku* zawarł Raczyński, gdy żadne z dzieł „szkoły ukraińskiej” jeszcze nie powstało: „Trudno sobie wystawić coś rozmaitszego nad podróż stepami; latem skwary słoneczne wypaliwszy trawę, zostawują tylko piołun i osty, które w tej czarnej ziemi wysoko i bujno rosną; przeciwnie zaś na wiosnę, kiedy świeże trawy tysiącnymi kwiaty barwią te równiny, step niezmiernym wydaje się ogrodem”. (E. Raczyński, dz. cyt., s. 5).

tosnego wykpienia romantycznej fascynacji tym pejzażem i swoistej ukrairomanii, będącej wyrazem ogólniejszych tęsknot orientalnych Polaków. Nie szczędził przy tym złośliwości pod adresem Michała Grabowskiego, płodnego powieściopisarza i teoretyka⁶⁷ tzw. „szkoły ukraińskiej” poetów polskich czy, jak chciał sam Grabowski, „polskich poetów ukraińskich”⁶⁸. Jego *Stanicę hulaj-polską*, pięciotomową powieść wydaną w latach 1840–1841, nazwał opium odeskich orientomanów, znających polską literaturę. Oczywiście z uwagi na podobne właściwości usypiające, ale jako że przy tym, w odróżnieniu od narkotyku, nie wywołuje przyjemnych marzeń, skazana zostanie na zapomnienie. Powodem tak zjadliwej oceny była osobista niechęć do Grabowskiego, której podłoże można łatwo wyjaśnić. W zamykającej *Przedmowę do Wspomnień* deklaracji przyjęcia z wdzięcznością każdej „czysto rozumowanej” krytyki wspomina Chojecki „zjadliwy ukraiński paszkwil”, który „jak gadzina trująca się własnym jadem tak on się własnym podpisem dostatecznie zabija”⁶⁹. To niewątpliwie aluzja do bezpośredniej przyczyny animozji, czyli bardzo krytycznej opinii o jego twórczości, wyrażonej w drugim tomie *Korespondencji literackiej* Grabowskiego (1843)⁷⁰. Można przypuszczać również, że nie bez wpływu na poglądy Chojeckiego pozostał artykuł Józefa Ignacego Kraszewskiego z cyklu *Choroby moralne XIX wieku*, poświęcony niebezpiecznemu zjawisku „ukrairomanii” („Tygodnik Petersburski” 1839, nr 18) i polemiczny wobec jego też artykuł Grabowskiego *Kilka uwag nad szkołami poezji polskiej* („Tygodnik Petersburski” 1839, nr 36)⁷¹.

Chojecki naocznie przekonał się, że wyobrażenie o poetyczność stepu wniesione z romantycznych lektur nie wytrzymuje konfrontacji z rzeczywistością, okazuje się złudzeniem. Ostrzega dlatego młodych czytelników „ukraińskich powieści” przed sprawdzaniem ich złotych marzeń na stepach Pobereża. Deprecjonuje przy okazji pozę romantycznego kontaktu z naturą, podkreślając znużenie widokiem krajobrazu wypalonego słońcem, napelniającego podróżnika taką nudą, że „każda przespana godzina do szczęśliwie zyskanych się liczy”⁷².

⁶⁷ Zob. M. Grabowski, *O szkole ukraińskiej poezji*, w: tegoż, *Literatura i krytyka*, t. 1, Wilno 1840.

⁶⁸ Zob. S. Makowski, „Szkola ukraińska” w romantyzmie polskim, w: „Szkola ukraińska” w romantyzmie polskim. Szkice polsko-ukraińskie, pod red. S. Makowskiego oraz U. Makowskiej i M. Nesteruk, Warszawa 2012, s.11.

⁶⁹ E. Chojecki, *Przedmowa*, w: tegoż, *Wspomnienia z podróży po Krymie*, Warszawa 1945, s. II.

⁷⁰ Grabowski stwierdził, że Chojecki „(...) marnuje czas na pisanie błahych powiastek, równie złych (bo gorsze być nie mogą) wierszy, urywków z poematów i dramatów, które oby się nigdy nie pokończyły! Dedykuje swoje ramoty baletniczce Pannie Trawnej, a dzienniki nie wstydzą się tego wszystkiego drukować” (mowa o tekstach publikowanych w „Bibliotece Warszawskiej”). *Halinę. Powieść z upłynionych czasów* uznał za nieudolne naśladownictwo Malczewskiego, skreślone bez znajomości dawnych obyczajów, zaludnione tłumokami poprzebieranymi w kontusze. (M. Grabowski, *Korespondencja literacka*, t. 2, Wilno 1843, s. 19.)

⁷¹ Por. na ten temat: A. Klepaczek, *Dwugłós w sprawie ukrairomanii*, w: „Szkola ukraińska”..., s. 539-548.

⁷² E. Chojecki, dz. cyt., s. 12.

Poprzez ironiczny ton narracji Chojecki dokonuje także weryfikacji stereotypów funkcjonujących w podróżopisarstwie, które nakazywały, by poznanie każdego nowego miejsca stanowiło niezwykłą przygodę, było źródłem ekscytacji, miało poetyczny urok. Scenę swojego wjazdu do miasta opisuje tak, jakby celowo chciał zdystansować się do tradycji przedstawiania tego typu momentów:

W końcu drugiego dnia takiej podróży, przejechawszy koło dwóch błotnistych limanów, woźnica staje przed komorą, odejmuje dzwonek od powozu i wjeżdża do Odessy⁷³.

O samym mieście również niewiele ma dobrego do powiedzenia, jest „tak jednostajne budową swoich gmachów i prawie tak nudne dla przybywających jak ten step, który do niego prowadzi”⁷⁴. Pełną aprobatę podróżnika zyskuje tylko szlachetna prostota budowy olbrzymich schodów prowadzących nad brzeg morza, nazwanych „najznakomitszym objawem architektury w całym mieście”⁷⁵. Chojecki daje też opis wspaniałego widoku na zatokę morską, port, biegnące na prawo i lewo bulwary, który roztacza się z ich szczytu, a „zaczny książę [Richelieu] widzi przed sobą”⁷⁶, gdyż nader trafnie wybrano miejsce na wystawienie mu pomnika. Spośród tzw. widoków, zainteresowanie Chojeckiego obudziły jeszcze, wspominane także przez innych podróżników, letnie wille i pałacyki, rozsiane nad brzegiem morza. Charakterystyka trzech stylów ich architektury, a właściwie bardziej wyposażenia wnętrz, utrzymana w żartobliwym tonie, stanowi znowu punkt wyjścia do kpiny z podporządkowania sposobu życia mieszkańców owym stylom: angielskiemu, włoskiemu czy wschodniemu. W tym ostatnim rodzaju willi na przykład wszystko wzywa do słodkiego nieróbstwa, a ich mieszkanki to zwykle „damy czarnobrewne, gdyby zaś wypadło której jasnowłosej tam zamieszkać, dzielność rozmaitych wschodnich maści i czernideł łatwo temu zaradzi”⁷⁷. Zwraca też podróżnik uwagę na skonwencjonalizowanie naszych wyobrażeń o romantycznych pejzażach, które każą na przykład włoską willę widzieć koniecznie wśród dzikiej natury i szumu fal tłukących się o nadbrzeżne skały.

Znów na przekór tradycji, Chojeckiego zupełnie nie interesuje historia powstania Odessy, którą zamknął w połowie zadania – „Miasto na zwaliskach tureckiej wioski przed niedawnymi laty wystawione (...)”⁷⁸. Koncentruje się na jej teraźniejszości⁷⁹, a przede wszystkim ludziach i ich zbiorowym, humory-

⁷³ Tamże, s. 12.

⁷⁴ Tamże, s. 12-13.

⁷⁵ Tamże, s. 18.

⁷⁶ Tamże.

⁷⁷ Tamże, s. 20.

⁷⁸ Tamże, s. 12.

⁷⁹ Niezrozumiałe wydają się zarzuty recenzenta z „Biblioteki Warszawskiej”, dotyczące braku „głębszego wejrzenia w ducha nowego dlań towarzystwa” i zbytniego zajęcia się autora przeszło-

stycznym, ale i satyrycznym portrecie, choć najczęściej pozbawionym szczególnej zjadliwości. Tak na przykład charakteryzuje ludność Odessy:

Oprócz więc proletariuszy, ludność Odessy dzieli się na trzy części: męska zajmuje się handlem, żeńska strojami, nijaka czyli młodzież stosownie do tytułu swojej kategorii niczym się nie zajmuje⁸⁰.

Z wyjątkiem jeszcze jednej krótkiej wzmianki na końcu o „przemysłowo-zmysłowym ruchu miasta”⁸¹ zdaje się właściwie nie zauważać handlowego charakteru miasta. Opis obfituje za to w dowcipne, trafne obserwacje obyczajowe i znakomicie skreślone obrazki, jak przedstawienie *Don Juana* w wykonaniu niemieckiego zespołu operowego czy wsiadanie na parowiec płynący na Krym.

Gdyby wiedzę na ten temat czerpać z tekstu *Wspomnień*, sądzić by można, że aktywność mieszkańców miasta ogranicza się przeważnie do poszukiwania rozrywek i podążania za chwilowymi modami. I tak przybycie nowych artystów do stale tam bawiącej opery włoskiej spowodowało „ferment umysłowy”, tj. powszechny, bez względu na posiadanie lub nie talentu, pęd do nauki śpiewu, napełniający miasto nieznośną kakofonią dźwięków, co podsumował Kaczkowski ironicznym, jak zwykle, komentarzem: „Pośród takowego rozkwitu muzyki, nauki przyrodzone niemniej bujnym błyszcząły kwieciami”⁸². Oczywiście kpina tego stwierdzenia wynika z faktu, że objawami rozkwitu przyrodniczych zainteresowań było tłumne oglądanie psa morskiego⁸³ i ... syreny, rzekomo wyłowionej wśród greckich wysp, która okazała się być przebraną artystką cyrkową, zdemaskowaną przez policję. Historia ta nie tylko ukazała naiwność towarzystwa odeskiego, goniącego za tanią sensacją w postaci różnorodnych kuriozów i osobliwości natury, ale i obnażyła jego pseudonaukowe pretensje, ponieważ dała początek żarliwym dyskusjom w salonach, a nawet badaniom nad dziełami słynnych przyrodników: Linneusza i Cuviera. Obrazu zabaw mieszkańców miasta dopełniają bale i koncerty charytatywne, dowodzące obłudy współczesnej dobroczynności, gdyż najmniej korzyści czerpią z nich ci, dla których się je organizuje.

Nazbyt surowa wydaje się dana przez Chojeckiego charakterystyka sztuk pięknych uprawianych w mieście: poezja ogranicza się do librett operowych, malarstwo do kilku portrecistów, a rzeźbiarstwo jeden posąg reprezentuje. Cho-

ścią, zamiast terazniejszością odwiedzanych miejsc, który jest słuszny raczej w odniesieniu do krymskich rozdziałów podróży Chojeckiego, ale passus powyższy kończy stwierdzenie, że „tym sposobem zyskalibyśmy z Odessy np. jeden obraz nowy do galerii fizjonomii miast już nam znajomych” (K. Witte, „Biblioteka Warszawska” 1845, t. 1, s. 458 i 463).

⁸⁰ E. Chojecki, dz. cyt., s. 13.

⁸¹ Tamże, s. 21.

⁸² Tamże, s. 15.

⁸³ Inna nazwa foki pospolitej.

dzi oczywiście o pomnik księcia Richelieu, którego przedstawienie w starożytnej todze daje początek rozbudowanej dygresji o dziwnym upodobaniu do odziewania w ten sposób posągowych bohaterów, podczas gdy powinni być przedstawiani w stroju, w jakim występowali na co dzień i jak zapamiętali ich ludzie. Dlatego też księcia powinien okrywać raczej „znany dobrze staroświeckim krojem mundur, z piersią wzdętą koronkowym żabotem i tym harbajtlem, który niby treść całej peruki spadał mu tak uczenie na plecy”⁸⁴.

Oczywistym jest, że Chojecki starał się nadać swym *Wspomnieniom podróży po Krymie* charakter nie literatury faktu, a literatury pięknej. W rozdziale poświęconym Odessie niewiele jest systematycznego opisu dokumentarnego, raczej tu i ówdzie rzucone informacje, jak o kąpielach morskich, których popularność powoduje latem potrojenie liczby mieszkańców, poprzeplatane ironicznymi dygresjami. Fakt, że „dowcipem i uśmiechem ironii wykoloryzował”⁸⁵ autor Odessę, chwalił już recenzent z „Biblioteki Warszawskiej”, wyrażając jednocześnie, słusznie skądinąd, żal, że tego tonu lekkości nie zachował do końca dzieła. *Wspomnienia z podróży po Krymie* to dziełko artystycznie i stylistycznie znacznie lepsze od tekstów poprzedników, choć jemu współcześni nie zawsze to nowatorstwo i kpinę z utrwalaonych w literaturze stereotypów doceniali⁸⁶.

Odessa już przed rokiem 1845 budziła zainteresowanie polskich podróżników i miłośników literatury, nie tylko podróżopisarstwa. Jeden z recenzentów *Wspomnień* Chojeckiego prawdziwie ubolewał, że zaledwie kilka kart swej podróży poświęcił on zapoznaniu czytelników z tak wielkim miastem⁸⁷. Jest w tym na pewno i zasługa Mickiewicza oraz jego cyklu tzw. sonetów odeskich z 1826 roku.

Podróżopisarskie opisy Odessy szczególnie eksponowały kontrast wspaniałej teraźniejszości bogatego miasta i niedawnej, skromnej jego przeszłości oraz gwałtownego rozwoju niemal z niczego, wśród pustki stepów, „na uderzenie laski Merkurego, bożka przemysłu”⁸⁸.

Wyłaniający się z nich obraz miasta jest bogaty i złożony, ponieważ realizują konstytutywną dla dziewiętnastowiecznej podróży zasadę wieloplanowości i różnorodności materiału tematycznego, łącząc w sobie elementy historii, geografii, statystyki, ekonomii, wiedzy o obyczajach, stosunkach społecznych i politycznych, opisy architektury, mieszkańców, klimatu. Każdy z autorów

⁸⁴ Tamże, s. 18.

⁸⁵ K. Witte, dz. cyt., s. 458.

⁸⁶ W. N., „*Wspomnienia z podróży do Krymu*” (rec.), „Przegląd Naukowy” 1845, nr 5, s. 154-158.

⁸⁷ Tamże, s.154.

⁸⁸ I. Hołowiński, dz. cyt., s. 18. W zacytowanej podróży Hołowińskiego motywowi temu towarzyszy nowy ton, pewnej dezaprobaty dla pogoni za zyskiem, która napędza tłum mieszkańców Odessy, „królowej stepów”. Ponadto w tekście rażą wiernopoddańcze zachwyty nad mądrością polityki prowadzonej przez Rosję, jak np.: „Zawojowanie tych stepów należy do najpiękniejszych lauru gałązek, co zdołają czoło potężnej Rosji” (tamże, s. 11).

dokonywał właściwej sobie selekcji tych elementów, różne były też modele gatunkowe ich podróży: od klasycystycznej u Raczyńskiego, w której opisy przede wszystkim odnotowują usystematyzowaną wiedzę narratora, po już romantyczne w swym rodowodzie i technice narracyjnej podróże Sękowskiego i Chojeckiego⁸⁹, eksponujące w opisach to, co podróżnik zobaczył, a także warstwę subiektywnych jego odczuć i wrażeń⁹⁰.

Zmianie ulegała hierarchia ważności podejmowanych w opisie tematów, o ile u Raczyńskiego i Niemcewicza przeszłość odgrywała dużą rolę, to w kolejnych podróżach (Sękowski, Kaczkowski, Chojecki) ustępowała miejsca teraźniejszości Odessy. W miarę oddalania się od początku wieku XIX, wraz z następującymi przemianami gospodarczymi, politycznymi i kulturowymi, pewne tematy traciły na znaczeniu (np. handel zbożem), a pojawiały się nowe (społeczność grecka, kąpiele morskie). Mimo to, naturalnym jest, że te same widoki, miejsca, zdarzenia, postaci uznawane były przez kilku autorów za godne opisanie, jak teatr, nadmorskie wille, port i kwarantanna, księżę Richelieu i jego liceum, morowa zaraza. Co ciekawe, chyba najbardziej trwałym elementem stworzonego obrazu Odessy jest prozaiczne błoto i kurz, na zmianę doskwierające przechodniom na ulicach, zależnie od pory roku.

Bibliografia

- J. Reychman, *Podróżnicy polscy na Bliskim Wschodzie w XIX wieku*, Warszawa 1972.
- E. Raczyński, *Dziennik podróży do Turcji, odbytej w roku 1814*, Wrocław 1821.
- J. U. Niemcewicz, *Pamiętnik 1809–1820 po raz pierwszy z autografu wydany*, t. 2: 1813–1820, Poznań 1871.
- J. I. Kraszewski, *Wspomnienia Odessy, Jedysanu i Bidżaku*, przypisami i postłowiem opatrzył P. Hertz, Warszawa 1985.
- S. Burkot, *Polskie podróżopisarstwo romantyczne*, Warszawa 1988.
- A. Zajączkowski, *Orient jako źródło inspiracji w literaturze romantycznej doby Mickiewiczowskiej*, Warszawa 1955.

⁸⁹ Zob. S. Burkot, dz. cyt., s. 84.

⁹⁰ Pomimo obowiązującej w opisie podróży zasady autopsyjności, wszyscy autorzy w mniejszym lub większym stopniu, choć nie wszyscy się do tego przyznawali, czerpali z wiedzy z wcześniejszych opisów, z literatury fachowej, prac historycznych.

Katarzyna Puzio

Maria Curie-Skłodowska University in Lublin

**ODESSA IN POLISH NINETEENTH-CENTURY ACCOUNTS
FROM TRIPS HELD BETWEEN 1814 AND 1843**

Summary

Travel descriptions of Odessa before the famous *Wspomnienia Odessy, Jedysanu i Budżaku* (*Memoirs from Odessa, Yedisan and Budjak*) by Józef Ignacy Kraszewski (1845) remain little known. They usually belong to two varieties of travel: oriental, because an ordinary track of Polish travellers to the Crimea and on to Istanbul led through Odessa; and national – to the borderlands of the former Polish statehood and nationality, while Odessa was a port of export of for the wheat cultivated in Volyn and Podolia. Some of those especially noteworthy ones, will allow us to show Odessa as the subject of multilateral interest of Poles already in the first half-century of its existence. These are: *Dziennik podróży do Turcji odbytej w roku 1814* (*Diary of a Journey to Turkey, held in 1814*) by Edward Raczyński (1821), *Podróż po Wołyniu, Podolu aż do Odessy w roku 1818* (*A Journey around Volyn, Podolia and Odessa in 1818*), which is the 5th part of *Podróże historyczne po ziemiach polskich między rokiem 1811 a 1828 odbytych* (*The Historical Travels throughout the Polish Territory Held between 1811 and 1828*) by Julian Ursyn Niemcewicz (1858), *Dziennik podróży z Wilna przez Odessę do Stambułu* (*Diary of a Journey from Vilnius through Odessa to Istanbul*) by Józef Sękowski (printed in *Dziennik Wileński [Vilnian Daily]* in 1820) and Karol Kaczkowski's *Dziennik podróży do Krymu odbytej w roku 1825* (*Diary of a Journey to Crimea, Held in 1825; 1829*). There is also another text in the given chronological framework, in which the author explicitly dissociates himself from the foregoing method of presenting Odessa by our travel writers. It is the excellent *Wspomnienia z podróży po Krymie Edmunda Chojeckiego* (*Edmund Chojecki's Memoirs from a Journey to Crimea; 1843, ed. 1845*) written with humour and ironic detachment and passion to unmask the stereotypes established in literature.

Key words: travel, Crimea, Odessa, the Black Sea, Poles, the city.

KATARZYNA PUZIO – doktor nauk humanistycznych, literaturoznawca, adiunkt w Zakładzie Historii Literatury Polskiej Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Zainteresowania badawcze: literatura późnego oświecenia i romantyzmu, tendencje preromantyczne w literaturze początku XIX wieku. Autorka licznych studiów o literaturze XVIII i XIX wieku, w tym: *Zamki w literackim pejzażu preromantyzmu i romantyzmu* (2000); *Romantyczna parabola polityczna w „Królu zamczyska” Seweryna Goszczyńskiego* (2009); „Wieczory bańskie, czyli Powieści o strachach i upiorach” Józefa Maksymiliana Hrabiego z Tenczyna Ossolińskiego (2007); „Wiersz na powrót z Sejmu Warszawskiego Jaśnie Wielmożnego Ferdynanda Dombrowy Ciechanowskiego, biskupa chełmskiego, senatora w dniach stycznia 1812 roku zdziałany przez X. M. Laurysiewicza, parocha peresołowickiego” (2013).